

Dach na

Namioty dachowe

Z okazji pełni sezonu podpowiadamy najprostszy chyba i najlepszy sposób na nocleg w warunkach wyprawowych. Czyli, w jednym zdaniu – jak nocować, żeby było i ekstremalnie, i wygodnie.

AUTOR: Grzegorz Kramar przy współpracy Adama Morawicza (escapada.com.pl), **ZDJĘCIA:** Autohome

Sezon w pełni, w rozkwicie – można by powiedzieć. Część z nas wdraża się już w nowy rok pracy po owocnym urlopie, część zaś zagryza wargi z niecierpliwości i ignorując narzekania małżonki każdy wieczór spędza w garażu, przygotowując samochód do wakacyjnej wyprawy. Bo dobrze przygotowany samochód to klucz do udanej eskapady. Żeby jednak wyprawa była prawdziwie ekstremalna, nie możemy poprzestać na przejeżdżaniu odcinków samochodem, by potem wskoczyć w hotelowe kapcie i pójść spać pod wykrochmaloną pościel. Potrzebny jest inny sposób na nocleg – taki, który zapewni ekstremalne doznania przy za-

chowaniu rozsądnego poziomu komfortu. Potrzebny jest namiot dachowy.

Dlaczego akurat dachowy? Dlaczego nie można wywieźć w teren zwykłego namiotu? Oczywiście można. Więcej – zwykły namiot naziemny jest nieporównywalnie tańszy od wersji umieszczonej na dachu. Choć z tą nieporównywalnością to bym nie przesadzał. Do niedawna owszem – na polskim rynku można było zakupić produkt tylko jednej, afrykańskiej firmy, a monopol jak to monopol – rządził się swoimi prawami. Teraz poszerzenie oferty akcesoriów do off-roadu i turystyki samochodowej sprawiło, że pojawiły się namioty z różnych tańszych części świata. Produkt,

z którym można się bez wstydu pokazać na szlakach można nabyć już za 3 000 – 4 000 zł.

Ale finanse na bok. Wyobraźmy sobie następującą sytuację – wyposażeni w namiot na dachu jedziemy na wyprawę z kolegą, który postanowił wieść w bagażniku zwykły namiot naziemny. Zapada zmrok, a my stajemy na niewielkiej polanie w lesie. Kolega włącza wszystkie światła samochodu i zaczyna rozpaczliwie szukać wolnego, równego miejsca na namiot, poczym godząc się z przykrością z wystającymi z ziemi korzeniami bierze się za rozkładanie obozowiska. W tym samym czasie my jesteśmy już dawno zrelaksowani i nawet najedzeni – rozłożenie namiotu

zajęło nam dwie-trzy minuty. I nie potrafimy zrozumieć, dlaczego nasz towarzysz z niepokojem mówi o plotkach miejscowych, że w tych lasach są niedźwiedzie.

Krótko mówiąc – namiot dachowy jest jak dobre buty trekkingowe – w klasycznych pionierkach chodzi się niby dobrze i niczego więcej nie trzeba. I każdy tak sądzi, do momentu, jak założy porządne „treki” – za nic w świecie nie wróci już do starych butów.

Pozostaje tylko pytanie – jak to zrobić, żeby kupić sprzęt dobry, który spełni wszystkie nasze oczekiwania? To oczywiście zależy od oczekiwań. Jeśli jako cel wypraw upatrzyliśmy sobie szczególnie miejsca wilgotne, najlepszym rozwiązaniem dla nas będzie namiot z tworzywa sztucznego, w którym pokrywa górna jest jednocześnie dachem. Rozkładanie takiego sprzętu jest banalnie łatwe i trwa dosłownie minutę. Namioty takie mają też

dachu



a im wyżej jesteśmy, tym bardziej narażeni jesteśmy na mocne poddmuchy. Podczas jazdy ze złożonym namiotem trzeba też zwrócić uwagę na pokrowiec transportowy – pęd powietrza czy gałęzie mogą go lekko uszkodzić – nie stanowi to jednak dużego problemu, a i radzenie sobie z takim „kłopotem” nie przekłada się na znaczący ubytek w naszym majątku.

W Europie zachodniej namiot dachowy to niemal standardowe

wyposażenie każdej „wyprawówki”. U nas wziąć budzi jeszcze szczere zdziwienie. I niech się dziwią. Ważne, że na pierwszym noclegu zaczną zazdrościć... ◀



jednak minusy – są większe, cięższe, a przy tym zapewniają mniej miejsca we wnętrzu. Nie wchodząc więc w szczegóły (jako że w nich tkwi diabeł, a kontaktu z diabłem należy unikać) postaram się skupić na ogólnikach.

Porządny namiot wyprawowy waży około 50 kg i musi być wykonany z porządnego, nieprzemakalnego materiału. Powłoka musi być oczywiście dwuwarstwowa – a więc posiadać tzw. tropik – poza masą są to jednak fakty charakterystyczne dla każdego namiotu. W dachowych warto zwrócić uwagę na obecność przystawki dolnej, w której przy nieporadzie można zorganizować kuchnię, prysznic czy „jadalnię” oraz na dodatkową boczną markizę. To ostatnie nie jest obowiązkowe, ale miłych dodatków nigdy za wiele. Z drugiej strony istnieją namioty bardzo małe i lekkie, jednak kosztują one więcej i – szczerze mówiąc – nie zapewniają dostatecznego komfortu.

Namiot dachowy montuje się w łatwy sposób do relingów, bagażnika lub poprzeczek (uchwyty montażowe powinny znajdować się na wyposażeniu). Samo montowanie (rozkładanie) może odbywać się w dowolnym położeniu – możemy otwierać go na bok samochodu lub do tyłu. Wyjątkiem są namioty z tworzywa, które otwierają się tylko w jedną stronę. Na dużych samochodach – jak długi Defender – możemy zainstalować nawet dwa namioty, co umożliwi wygodne wyspanie się czterem osobom.

Właśnie pojemność jest niestety największym ograniczeniem w eksploatacji takiego ekwipunku. Miejsce na dachu jest skończone, przez co wygodnie wypaść się mogą najwyżej dwie osoby. No, może z dzieckiem. Problemem może być też silny wiatr – rozłożony namiot znacznie wystaje ponad ziemię,

